

Przeżycia religijne, mistyka

Jerzy Prokopiuk

Eliade o inicjacji i stowarzyszeniach tajemnych

Esej niniejszy dedykuję Bartkowi Samitowskiemu i Monice Cichockiej

Słowa kluczowe: *Eliade, inicjacja, stowarzyszenia tajemne, wiedza tajemna, uniwersalne wyjaśnienie zła*

„Często twierdzono, że jedną z charakterystycznych cech współczesnego świata jest zanik inicjacji. Inicjacja, mająca zasadnicze znaczenie w społeczeństwach tradycyjnych, w dzisiejszym społeczeństwie zachodnim praktycznie nie istnieje”. Mircea Eliade (1907–1986), uczony rumuński, „doświadczalnik” *sacrum* – był uczniem joginów w Indiach – kosmopolita pracujący w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych, powszechnie uważany za największego religioznawcę XX wieku, tymi właśnie słowami zaczyna swe Wprowadzenie do zbioru rozpraw, zatytułowanego *Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne. Narodziny mistyczne* z 1959 roku i przełożonego na język polski przez Krzysztofa Kocjana (wydanego zaś przez „Znak” w Krakowie w 1997 roku).

Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne. Narodziny mistyczne obejmują sześć następujących części:

1. „Obrzędy dojrzałościowe i inicjacje plemienne w religiach prymitywnych”,
2. „Obrzędy dojrzałościowe i inicjacje plemienne w religiach prymitywnych” (ciąg dalszy),
3. „Od obrzędów dojrzałościowych do kultów tajemnych”,
4. „Inicjacje indywidualne i stowarzyszenia tajemne”,
5. „Inicjacje wojenne i inicjacje szamańskie”,
6. „Tematy inicjacyjne w wielkich religiach”.

Niniejszy esej jest próbą kwintesencjonalnej prezentacji i komentarza odnoszących się do problemu inicjacji (i związanych z nią obrzędów) oraz stowarzyszeń

tajemnych, za punkt wyjścia biorącą wyżej wymienioną pracę Eliadego, w której jej autor najpełniej wyraził swe poglądy na ów problem.

Podjmując tę próbę, zaczniemy od nadrzędnej i zarazem najbardziej istotnej konstatacji: Fundamentem badań i analiz przedstawionych przez Eliadego w jego *Inicjacjach...* jest milczące założenie ontologiczne i gnoseologiczne, zgodnie z którym bycie i istnienie człowieka, natury i Bóstwa (czy bogów) – w tym ostatnim przypadku przynajmniej o tyle, o ile jawi się ono (i one) człowiekowi – podlegają prawu Życia-Śmierci-Odrodzenia (czy Zmartwychwstania).

Inicjację (oznaczającą tyle „zapoczątkowanie”, co „wprowadzenie”: zapoczątkowanie przez człowieka po śmierci „starego życia” – „życia nowego”, jak też wprowadzenie go w nowy stan ontyczny i gnostyczny, dotychczas mu nieznan, a więc tajemniczy, dlatego czasami zwaną „wtajemniczeniem”) spotykamy jako rdzeń i inspirację każdej religii i kultury na trzech pierwszych poziomach ich rozwoju: u ludów archaicznych, zwanych pierwotnymi („pogańskimi”), u Hebrajczyków, Izraelitów i Żydów (jak też ludów muzułmańskich) oraz w chrześcijaństwie w jego trzech gałęziach – prawosławiu, katolicyzmie i protestantyzmie (choć tu już w zaniku). Jednakże w nowożytności i nowoczesności – w społeczeństwach mieszczańskich i plebejskich Europy, obu Ameryk czy Australii – w erze dominacji nauki i techniki zasada inicjacji już to zaniknęła, już to występuje jedynie pośrednio, tj. nieświadomie czy podświadomie; dziś na wymienionych kontynentach – jeśli pominąć relikty pogańskie (czy odrodzenie neopogańskie), judaizm, islam i chrześcijaństwo – w tzw. społeczeństwie świeckim wierności jej dochowują jedynie dzieci, niektóre kobiety, część artystów, psychotycy i – *last but not least*, ezoterycy regresywni i progresywni.

Na ogół przez inicjację rozumie się zespół obrzędów i pouczeń ustnych zmierzających do radykalnej modyfikacji statusu religijnego i społecznego inicjowanego podmiotu. Filozoficznie rzecz biorąc, inicjacja jest równoważna z ontologiczną przemianą porządku egzystencjonalnego. Po zakończeniu swych prób neofita cieszy się egzystencją zupełnie inną niż przez inicjację: stał się innym (dz. cyt., s. 8).

Najszerszym i zarazem najbardziej intymnym tłem inicjacji i związanych z nią obrzędów, jak również ideologii i praktyki stowarzyszeń tajemnych, są mity. Mity są to opowieści, czyli dynamiczne zbiory symbolicznych obrazów, inspirowanych przez istoty boskie (lub demoniczne), i rodzące się w imaginacji, wyobraźni i fantazji wieszczków w plemionach archaicznych – u ludów cywilizowanych ich funkcję przejęli poeci – i relacjonujące życie i historię bogów (lub demonów), półbogów, herosów i (także) ludzi w ich związkach z istotami nadludzkimi.

Każde społeczeństwo prymitywne posiada spójny zespół tradycji mitycznych, pewną „koncepcję świata” która właśnie jest stopniowo odsłaniana nowicjuszowi w trakcie jego inicjacji. [...] Neofita staje się godny świętej nauki dopiero po duchowym przygotowaniu (dz. cyt., s. 8).

Ale „świat” dla ludzi kultur archaicznych – a przede wszystkim dla ich inicjowanych – nie jest naszym światem, jednowymiarowym w swej materialności.

Świat jest dziełem Istoty nadprzyrodzonej, dziełem boskim, a przez to świętym w samej swej strukturze. Człowiek żyje we Wszechświecie, który – nadprzyrodzony z pochodzenia – jest również święty w swej „formie”, niekiedy nawet w swej substancji. Świat ma pewną historię [...]. Ta historia święta – mitologia – jest wzorcowa: opowiada, jak rzeczy zaistniały, ale ustanawia także wszelkie zachowania ludzkie oraz wszystkie instytucje społeczne i kulturowe (dz. cyt., s. 8–9).

Można by więc powiedzieć, że dla ludzi społeczeństw pierwotnych historia jest „zamknięta”, wyczerpała się w kilku wspaniałych zdarzeniach „początku”: ludzie nieustannie i w każdej dziedzinie życia powtarzają wzorcowy czyn mitycznego bohatera. Ale tak jest tylko pozornie. W rzeczywistości nie ma absolutnie zamkniętych społeczeństw prymitywnych. Każde społeczeństwo tego rodzaju zapożycza obce elementy kulturowe, tyle tylko że innowacje te akceptuje jako „objawienia” o nadludzkiem pochodzeniu.

A ponieważ społeczeństwa tradycyjne właściwie nie mają pamięci „historycznej”, wystarczało kilka pokoleń, czasem mniej, aby niedawna innowacja otoczona została prestiżem pierwotnych objawień (dz. cyt., s. 10).

Nowicjusze uzyskują dostęp do tradycyjnej wiedzy przekazywanej przez opowieści mitologiczne. „Długo pouczeni przez opiekunów, są świadkami ceremonii tajemnych, przechodzą szereg prób i to one przede wszystkim stanowią doświadczenie inicjacji: spotkanie z *sacrum* (dz. cyt., s. 10). Proces inicjacyjny i jego efekt, jakim jest przemiana osobowości, można by więc opisać jako proces gnostyczny: poczynawszy od uzyskania wiedzy mitycznej w sensie „teoretycznym” (przede wszystkim jednak jako oglądu), po otrzymanie wiedzy jako *sui generis* gnozy, czyli zbawczego – wyzwalającego „nowego człowieka” – bezpośredniego doświadczenia *sacrum* w formie, kolejno, obrazu, głosu i istoty: proces ten zarazem nie jest pozbawiony elementów mistyki (podziwu oraz przeżycia *fascinans* i *tremendum*; por. Rudolf Otto, *Świętość*, przekład Bogdana Kupisa, Warszawa 1968) oraz magii (uzyskania zdolności wywierania przez akty przemienionej woli bezpośredniego wpływu na *psyche* i ciała innych ludzi i *istot*; por. Jerzy Proko-piuk, *Dzieje magii*, t. I – Wstęp, Kraków 2006).

Większość prób inicjacyjnych [...] implikuje rytualną śmierć, po której następuje zmartwychwstanie lub nowe narodziny. [...] Do życia powraca jednak człowiek nowy [...]. Inicjacyjna śmierć oznacza zarazem kres dzieciństwa, niewiedzy i kondycji świeckiej [...]. W scenariuszu obrzędów inicjacyjnych „śmierć odpowiada tymczasowemu powrotowi do „Chaosu” [...] (dz. cyt., s. 10–11).

Ale obrzędy związane z tą fazą inicjacji symbolizują także kosmogonię jako odrodzenie.

Śmierć inicjacyjna umożliwia *tabula rasa*, na której zapiszą się wkrótce kolejne objawienia mające na celu ukształtowanie nowego człowieka. [...] Powiedzmy od razu, że to nowe życie postrzegane jest jako prawdziwa egzystencja ludzka, albowiem jest otwarte na wartości ducha. [...] Wszystkie obrzędy ponownych narodzin lub zmartwychwstania [...] wskazują, że nowicjusz dostał innego sposobu istnienia, niedostępnego dla tych, którzy nie stawili czoła próbom inicjacyjnym, nie poznali śmierci (dz. cyt., s. 11).

Eliade z całą mocą podkreśla afirmacyjny stosunek do śmierci jako warunku odrodzenia, który charakteryzuje kultury archaiczne, ale przecież także jest jednym z fundamentów „nowiny” o przemianie i zbawieniu człowieka, jaką głoszą wielkie religie światowe: od taoizmu, hinduizmu, buddyzmu, zaratusztrianizmu, judaizmu i islamu po chrześcijaństwo w jego trzech odmianach. Ale równie mocno Eliade akcentuje związek inicjacyjny śmierci-i-odrodzenia z jej tłem kosmogonicznym czy wręcz ontologicznym: jest to tak, „[...] jak gdyby mocą bogów *byt* wyłaniał się z *niebytu*” (dz. cyt., s. 12).

Śmierć inicjacyjna – w każdej fazie dziejów procesów wtajemniczenia, od archaicznej po chrześcijańską – symbolizowana jest przez „znalezienie się w ciemności”, tj. cofnięcie się do stanu przedformalnego, do utajonej modalności, dopełniającej przedkosmogoniczny „chaos”, nie jest rozumiana jako zupełne unicestwienie, jak w myśli materialistycznej w ogóle.

Dzięki inicjacji rodzi się więc „nowy człowiek”, ale nie jest to wyłącznie jego zastępą. „Czynią” go nim wcześniej odeń inicjowani mistrzowie duchowi jako reprezentanci Istot nadprzyrodzonych. Tak przemiana człowieka z „jestestwa naturalnego” (w chrześcijaństwie wręcz „upadłego”) w „istotę duchową” (zbawioną) jest elementem świata boskiego, jego „historii świętej”.

Rozpatrując problem inicjacji z punktu widzenia historii religii – korzystającej również z dorobku etnologii, socjologii i (przynajmniej *implicite*) psychologii, zwłaszcza psychologii głębi z psychologią analityczną C.G. Junga na czele – Eliade wyróżnia trzy wielkie kategorie (lub typy) inicjacji. (My nie omieszkamy odwoływać się także, w zależności od potrzeby, do danych pochodzących z tradycji i praktyki ezoteryki – gnozy, mistyki i magii).

Kategorie te czy typy to: inicjacja dojrzałościowa (lub plemienna), obrzędy wejścia do stowarzyszenia tajemnego oraz powołanie gnostyczno-mistyczno-magiczne (przez Eliadego skrótowo – czy też na zasadzie *pars pro toto* – nazywane mistycznym).

Inicjacja dojrzałościowa obejmuje zbiorowe rytuały, przez które dokonuje się przejście z dzieciństwa lub młodości do wieku dojrzałego, obowiązujące wszystkich członków społeczeństwa; inne inicjacje praktykowane są już to przez ograniczone grupy, już to indywidualne.

Przed przystąpieniem do prezentacji tych trzech kategorii wtajemniczenia Eliade formułuje swą głęboko humanistyczną postawę badawczą i metodologiczną:

Przy analizie inicjacji nie będziemy zapominać, że celem naszych badań jest w istocie poznanie człowieka. Oznacza to, że nasze postępowanie nie mogłoby być postępowaniem przyrodnika. Badanie człowieka tak, jak bada się owady, jest nie tylko niemoralne, ale jest przede wszystkim antynaukowe. Inicjacja stanowi jedno z najbardziej znaczących zjawisk duchowych w historii ludzkości. Jest to akt angażujący nie tylko religijne życie jednostki we współczesnym znaczeniu słowa „religia”, lecz całe jej życie. W społeczeństwach prymitywnych [...] właśnie przez inicjację człowiek staje się tym, kim jest, i tym, kim być powinien: istotą otwartą na życie ducha, uczestniczącą więc w kulturze (dz. cyt., s. 18).

Inicjacja dojrzałościowa oznacza przede wszystkim objawienie *sacrum* jako wejście w bezpośredni kontakt z bogami: jest to jednak *sacrum* w jego immanentnym aspekcie. Inicjacja taka wyprowadza dziecko czy młodzieńca lub dziewczynę ze sfery biologii w sferę życia duchowego: sferę religii, mitologii i kultury. (Symbolicznie wyraża się to w przejściu od „zasady Matki” do „zasady Ojca”). Bardzo często obrzędy dojrzałościowe zakładają objawienie płciowości, a ściślej: identyfikacji płciowej. (*Sacrum* immanentne zdaje się manifestować w procesie humanizacji, czyli kulturowej sublimacji popędów: podtrzymania gatunku i samozachowania).

Dokonujące się przez tę inicjację przekroczenie modalności naturalnej na rzecz modalności kulturowej nadaje ludziom ludzki status: [...] jest to fundamentalne doświadczenie egzystencjalne, ponieważ dzięki niemu człowiek staje się zdolny w pełni przyjąć właściwy mu sposób bycia (dz. cyt., s. 18).

Inicjację dojrzałościową zapoczątkowuje akt (i proces) zerwania z przeszłością, oddzielenia dziecięcych nowicjuszy od Matki, równoznaczny z otwarciem ich na (ojcowską) przyszłość. (W swej *Inicjacji...* Eliade egzemplifikuje wszystkie kategorie wtajemniczenia przykładami zaczerpniętymi z życia ludów zarówno pierwotnych, takich jak aborygeni australijscy czy Afrykańczycy, jak i z kręgu takich kultur wysokich, jak np. Indie). Akty te czy procesy przebiegają mniej lub bardziej dramatycznie, wyrывая bowiem nowicjuszy ze stanu niewiedzy, aseksualnej szczęśliwości i nieodpowiedzialności, co oznacza ich śmierć dla dzieciństwa i konfrontację z trwogą, z jaką łączy się doświadczenie *sacrum* jako *tremendum*. (Warto wspomnieć, że w całym procesie tego rodzaju inicjacji nowicuszom towarzyszą przewodnicy-hierofanci).

Nader ważną rolę odgrywa tu przygotowanie świętego obszaru, w którym mogą przebywać tylko mężczyźni, nowicjusze i inicjujący, obszaru izolującego ich od kobiet.

Na tym świętym obszarze nowicjusze otrzymują przede wszystkim wiedzę o religijnych tradycjach plemiennych: *sui generis* protognozę tajemną, niedostępną niewtajemniczonym, czyli kobietom i dzieciom. (Trzeba dodać, że w wielu plemionach pierwotnych objawienia tego rodzaju są kontynuowane jeszcze długo po pierwszym okresie inicjacji; udzielanie ich przez hierofantów nowo wtajem-

niczonym zależy od rozwoju tych ostatnich, a spełnianie lub niespełnianie tego warunku wyznacza hierarchię stopni dalszych wtajemniczeń. A właśnie pogłębienie doświadczenia i poznania „gnostycznego” wymaga specjalnego powołania i/lub wyjątkowej siły woli i inteligencji. Wyjaśnia to pojawienie się stowarzyszeń tajemnych, jak również bractw znachorów czy szamanów).

Na świętym obszarze inicjacyjnym nowicjusze poddani zostają przeróżnym formom deprywacji sensorycznej: w różnych plemionach i kulturach mają one charakter mniej lub bardziej okrutny. Do głównych form tego rodzaju należą: obrzezanie, podcięcie moszny, zakazy żywieniowe (np. ograniczenie pobierania napojów), posty, brak snu, zakaz mówienia czy przebywanie w ciemnościach. Deprywacje tego rodzaju mają doprowadzić dziecięcego czy młodzieńczego nowicjusza do śmierci inicjacyjnej (śmierci człowieka „świeckiego”, jak mówi Eliade), ale także do „nowego dzieciństwa” po narodzinach w nowym stanie odrodzenia i wreszcie do nauczania go praktycznej koncentracji i medytacji w sferze nowej świadomości.

Odrodzenie (czy zmartwychwstanie) inicjacyjne reaktywuje więzi między światem ludzkim a światem boskim, a symbolicznymi obrzędami tej reaktywacji są ceremonie poćknięcia nowicjusza przez Bóstwo lub jakiegoś potwora, który z reguły symbolizuje Boginię Wielką Matkę, i uwolnienie z jego „brzucha” (por. przygodę Jonasza w Starym Testamencie), oczyszczenia przez ogień, wchodzenia na drzewo lub rzucania nowicjusza w powietrze. W każdym z tych przykładów widzimy wertykalne symbole wyzwolenia człowieka inicjowanego ze świata „dolnego”, naturalnego, i wzniesienia się przezeń do świata „górnego”, boskiego świata kultury.

Kiedy jednak pytamy o ostateczny cel inicjacji dojrzałościowej, to nie powinniśmy zapominać, że wprowadza ona wtajemniczanego w sferę *sacrum* immanentnego, a nie transcendentnego. Podkreśla to sam Eliade, pisząc:

W perspektywie religijnej inicjacja jest równoznaczna z wprowadzeniem nowicjusza w mityczną historię plemienia; innymi słowy, kandydat poznaje *gesta* Istot nadprzyrodzonych, które w Czasie Snu [mitycznych pradziejów – przyp. J.P.] ustanowiły naturę ludzką i wszystkie instytucje religijne, społeczne i kulturowe plemienia. Poznanie tej tradycyjnej doktryny – to w sumie poznanie przygód Przodków i innych Istot nadprzyrodzonych z okresu, gdy przebywały na Ziemi. Jak widzieliśmy, nowicjusze zobowiązani są do przebycia na nowo tych mitycznych itinerariów podczas swych inicjacji [...]. Ale mityczni Przodkowie *nie tworzą* świata, lecz przeobrażają go, nadając mu obecną formę; nie tworzą człowieka, lecz go cywilizują. [...] Doktryna przekazana przez inicjacje ogranicza się coraz bardziej do historii wyczynów Przodków [...]. Bycie inicjowanym jest równoznaczne z poznaniem tego, co zdarzyło się w pierwotnym Czasie – a nie tego, czym są Bogowie oraz jak świat i człowiek zostali *stworzeni*. [...] Używając współczesnej terminologii, można by rzec, że ta święta wiedza nie jest już związana z ontologią, ale z historią mityczną (dz. cyt., s. 62–63).

Można tylko melancholijnie stwierdzić, że człowiek pierwotny w ten sposób utracił dawny bezpośredni kontakt z Bogami, ale też – optymistycznie – pod-

kreślić, że dzięki temu właśnie poszerzył obszar swej wolności negatywnej i pozytywnej.

W *Inicjacjach...* osobne podrozdziały w części III Eliade poświęca inicjacom dziewcząt. W naszym wywodzie z konieczności ograniczymy się tylko do krótkiego kwintesencjonalnego przedstawienia charakteryzujących je cech, które przytacza autor. Stwierdza on, że:

1. żeńskie inicjacje dojrzałościowe są mniej rozpowszechnione niż inicjacje dojrzałościowe chłopców [...],
2. obrzędy te są znacznie prostsze od obrzędów inicjacji chłopców, wreszcie
3. inicjacje dziewcząt są indywidualne (dz. cyt., s. 66).

Wydaje się, że wszystkie te cechy znajdują pełne wyjaśnienie w przypomnieniu, że inicjacje dziewcząt dokonują się przecież w społecznościach patriarchalnych.

U podstaw inicjacji do stowarzyszeń tajemnych – inicjacji zwanych bohaterskimi – leżą mity o „połknięciu” człowieka (nowicjusza) przez Bóstwo czy jakiegoś potwora, czyli, jak już powiedzieliśmy, przez Boginię Wielką Matkę (tak widzianą w perspektywie patriarchalnej). Wydarzenie to w terminologii religioznawczej nosi miano *descensus ad inferos*, „zstąpienia do piekieł”. Bogini Matka ukazana jest tu jako Bogini Śmierci, władczyni Piekieł i zmarłych. W toku tego szczególnie niebezpiecznego przedsięwzięcia nowicjusz-bohater nie tylko wchodzi żywy do „brzucha” Bogini – tzn. zachowuje pełnię świadomości nabytej w społeczeństwie patriarchalnym dzięki inicjacji dojrzałościowej – ale, co więcej, także wychodzi zeń, osiągnąwszy (potencjalną) nieśmiertelność, i zdobywa tajemną wiedzę. Proces ten często przedstawiony jest symbolicznie jako przejście między dwoma przeciwieństwami (symplegady Scylli i Charybdy) czy przezwyciężenie okropności *vaginae dentatae*.

Tak znaleźliśmy się na obszarze wyspecjalizowanych inicjacji indywidualnych. W wielu plemionach, zwłaszcza w Ameryce Północnej, dotyczy to nawet inicjacji dojrzałościowych, w toku których nowicjusz – pozbawiony instruktora – udaje się do samotni, gdzie przechodzi trening ascetyczny (np. kąpie się w ukropie lub lodowatej wodzie), modli się i w rezultacie otrzymuje ducha opiekuńczego ukazującego się w postaci zwierzęcej lub ludzkiej. Ten rodzaj inicjacji pomaga zrozumieć zarówno obrzędy wejścia do stowarzyszeń tajemnych, jak i inicjacje wojownicze i szamańskie.

Prototypem i zarazem wzorcowym przykładem stowarzyszenia tajemnego są „stowarzyszenia taneczne”. Eliade w *Inicjacjach...* przedstawia je, opisując odnośnie stowarzyszenia w plemieniu Kwakiutłów z Kanady. (W parentezie zaryzykujemy przypuszczenie, że wybór tańca jako czynności angażującej całego człowieka – nie tylko jego ciało, lecz także jego *psyche* i ducha – wyrasta z potrzeby i zrozumienia, że jest to czynność najlepiej i najpełniej harmonizująca

człowieka z kosmosem fizycznym, astralnym i duchowym i jego systemem rytmów. Przypomnijmy też, że taniec tak pojęty *sub speciae aeternitatis* znajdował swą kontynuację zarówno w Oriencie – „kalathaka”, i starożytnej Grecji – „tańce świątynne”, jak i w XX wieku w eurytmii Rudolfa Steinera czy tańcu stworzonym przez Georgija Gurdżijewa). Dodajmy, że „stowarzyszenia taneczne” w ogóle posiadają strukturę hierarchiczną.

W ramach rytuału „stowarzyszeń tanecznych” mężczyźni w Czasie Świętym (zimą) najpierw przybierają święte imiona zimowe i wraz z całym plemieniem przeżywają na nowo mity o Początku, odtwarzając je w tańcach i pantomimie. Wszystko zaczyna się od transu, będącego znakiem, że zostali opętani przez Ducha, i zostają „uniesieni” do lasu, do „nieba” czy po prostu zamknięci w domu kultowym. W samotności są wtajemniczani przez Duchy. (Obsługują ich przy tym kobiety). Po powrocie z samotni inicjowany wchodzi do domu kultowego (symbolizującego kosmos jako *imago mundi*), gdzie wspina się na słup symbolizujący Filar Świata łączący Niebo, Zaświaty i Ziemię, tzn. lokuje się w środku świata, dokonując wniebowstąpienia. Nowicjusz, „opętany” przez Ducha, znajduje się w fazie dezintegracji psychicznej, kiedy umiera w nim „stary człowiek” i dopiero rodzi się „nowy” (a dzieje się tak nie zawsze). Właśnie po odprawieniu przez „pielęgniarzy”, czyli przewodników-hierofantów, stosownych egzorcyzmów, inicjowany „powraca do siebie”, zreintegrowany na wyższym poziomie – tzn. łączący oba aspekty swej *psyche*, świadomy i nieświadomy – i zajmuje miejsce w „stowarzyszeniu tanecznym”. (Osobnym przykładem są „stowarzyszenia kanibali”, w których nowicjusz – jak np. skandynawski *berserkr* – „wojownik w niedźwiedzim okryciu” – „rozgrzewa” się w walce inicjacyjnej, uczestniczy w świętym szaleństwie i zachowuje się jak dzika bestia, co oznacza, że przestał być człowiekiem i w pewien sposób stał się bogiem).

Inicjację do stowarzyszeń tajemnych – w literaturze przedmiotu nazywanych także *Männerbünde* („związkami mężczyzn”) i znajdujących zarówno u ludów archaicznych, jak i w całej historii ludzkości cywilizowanej: po wolnomularstwo czy np. takie ruchy młodzieżowe jak harcerstwo czy Wandervogelbewegung – z inicjacją dojrzałości łączy podobny czy wręcz identyczny schemat. (Eliade odrzuca tezę Leo Frobeniusa, jakoby stowarzyszenia tajemne miały być wytworem cyklu matriarchalnego i miały na celu zrzucenie religijnej, społecznej i ekonomicznej supremacji kobiet: jego zdaniem inicjacje do stowarzyszeń tajemnych wywodzą się z inicjacji dojrzałości).

Inicjacje do stowarzyszeń tajemnych wyrastają z fundamentalnej potrzeby pełniejszego uczestnictwa w *sacrum*. Spotykamy więc w nich również objawienia świętej doktryny, próby mające na celu zdobycie mocy świętej, jak też symbolikę śmierci i zmartwychwstania.

Do różniących je od inicjacji dojrzałościowych innowacji należą: bardziej zasadnicza rola tajemnicy, szczególne okrucieństwo prób inicjacyjnych, przewaga kultu

przodków, a wreszcie brak Istoty Najwyższej, której miejsce zajął Bóg-Demiurg, mityczny przodek lub heros kulturowy (oznacza to, że punkt ciężkości został tu przesunięty na świat immanentny i/lub człowieka). Szczególną rolę odgrywa tu wątek półboskiego Potwora, zabitego przez ludzi, a następnie umieszczonego w centrum kultu podporządkowanego śmierci i odrodzeniu inicjacyjnemu. Drugim motywem, równie znaczącym w tych formach inicjacji, jest inicjacyjny temat wspinania się na drzewa lub święte słupy jako wertykalnego symbolu wniebowstąpienia.

Wątkiem osobnym jest transgresja religijna i moralna: wtajemniczeni-odrodzeni nie znają już grzechu, uprawiają rytualną nagość, biorą udział w orgiach wyzwających spod prawa, ulegają reinfantylizacji czy korzystają z „prawa kradzieży”. (por. słowa św. Pawła o „zawieszeniu” prawa w życiu wolnego chrześcijanina czy antynomistyczne praktyki „heretyckich” sekt średniowiecznych, takich jak np. adamiści).

Eliade w szczególności podkreśla praktykowane w tych inicjacjach szczególne okrucieństwo prób, którym poddawano nowicjuszy i które były wyrazem śmierci inicjacyjnej „starego człowieka”.

Nie można też zapomnieć o charytatywnej czy społeczno-politycznej roli stowarzyszeń tajemnych, niekiedy jednak degenerujących się w organizacje terrorystyczne (np. słynni muzułmańscy asasyni średniowieczni).

Oczywiście istniały również kobiece stowarzyszenia tajemne, mniej rozpoznane i być może imitujące stowarzyszenia męskie. Celem ich działalności były misteria związane z życiem – z poczęciem, narodzinami i płodnością. Również one, obok działalności konstruktywnej, prowadziły niekiedy działalność terrorystyczną (bachantki).

Między tajemnymi stowarzyszeniami męskimi i kobiecymi panowało napięcie, znajdujące wyraz zarówno we wzajemnej fascynacji, jak i antagonizmie (por. konflikt i przyciąganie między *fallosem* a *vagina dentata*).

Prezentację inicjacji szamańskich – obejmujących, w naszym rozumieniu, aspekty gnostyczne, mistyczne i magiczne – Eliade zaczyna od przedstawienia szamanizmu (występującego przede wszystkim w Azji Północnej i Środkowej oraz w Ameryce Północnej) oraz postaci szamana:

Szamanem zostaje się przez:

1. spontaniczne powołanie („wezwanie” lub „wybór”);
2. dziedziczne przekazanie profesji szamańskiej

i

3. przez osobistą decyzję lub, rzadziej, z woli rodu.

Jednakże, ze względu na metodę doboru, szaman uznawany jest za takiego dopiero po otrzymaniu podwójnego pouczenia:

1. natury ekstatycznej (sny, wizje, transy itp.)

i

2. natury tradycyjnej (techniki szamańskie, imiona i funkcje duchów, mitologia i genealogia roku, tajemny język itp.)

To podwójne pouczenie, dokonywane przez duchy i starych mistrzów szamanów, stanowi inicjację (dz. cyt., s. 128).

Powołany do zostania szamanem – ale dotyczy to także przypadku szamanizmu dziedzicznego – przechodzi najpierw fazę dezintegracji psychicznej: szuka samotności, włóczy się po lasach i pustkowiach, popada w rozmarzenie, ma wizje, a czasami traci przytomność, bywa też, że staje się szalony; szamanem staje się także w wyniku wypadku lub niezwykłego zdarzenia. Nie jest to stan wywołany chorobą umysłową: hipotezie takiej przeczy fakt, że szamanem zostaje dopiero ten, kto ze stanu tego wychodzi. Uzyskanie daru szamańskiego zakłada właśnie rozwiązanie kryzysu psychicznego (por. koncepcję dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego).

Kryzys tego rodzaju jest przykładem „choroby inicjacyjnej”:

Cierpienia „wybrańca” w każdym punkcie podobne są do mąk inicjacyjnych: tak, jak w obrzędach dojrzałościowych lub ceremoniach wejścia do stowarzyszenia tajemnego nowicjusz „zabijany” jest przez Istoty półboskie lub demoniczne, podobnie przyszły szaman widzi we śnie, jak demony ćwiartują jego ciało, jak odcinają mu głowę, wykluwają oczy itp. (dz. cyt., s. 131).

Inicjacje szamańskie zawierają symboliczne wniebowstępowanie po drzewie lub słupie: „wybrany” podejmuje we śnie lub na jawie podróż do samego Drzewa Świata. Kryzys przyszłego szamana to nie tylko śmierć inicjacyjna, lecz także symboliczne cofnięcie się do przedkosmogonicznego chaosu przygotowujące nowe stworzenie.

Schemat inicjacji szamańskiej jest zbliżony do podstawowego schematu każdej inicjacji. Według Eliadego ma ona następujące fazy:

1. męka z ręki demonów i duchów odgrywających rolę „mistrzów inicjacyjnych”;
2. śmierć rytualna doświadczana jako zejście do Piekła (któremu towarzyszy niekiedy wniebowstępowanie);
3. zmartwychwstanie do nowego sposobu bycia: sposobu bycia człowieka uświęconego, to znaczy zdolnego osobiście komunikować się z bogami, demonami i duchami (dz. cyt., s. 134).

Dodajmy, że o ile w inicjacjach kultur rolniczych neofici są symbolicznie grzebani lub przechodzą cofnięcie do stanu embrionalnego w brzuchu Matki Ziemi, o tyle w kulturach łowieckich – w których rozwinął się szamanizm – dochodzi do redukcji ciała neofity do szkieletu: tu kość symbolizuje ostateczny rdzeń życia zwierzęcego, macicę, z której nieustannie wyłania się ciało, a z niej właśnie odradzają się także ludzie.

Inicjacji neofity z reguły towarzyszą obrzędy – często także publiczne – przeprowadzane przez szamanów, którzy przekazują mu naukę tak, jak czynią to

demony i duchy: przekazują mu wiedzę zarówno mitologiczną (skoncentrowaną wokół idei Drzewa Kosmicznego), jak i praktyczną (dotyczącą np. praktyki znachorskiej).

Tak więc szaman to przede wszystkim „specjalista od *sacrum*, ekstatyk *tout court*, który potrafi „umierać” i „zmartwychwstawać” znaczną ilość razy i zachowywać się jak duch (np. lata w przestworzach, staje się niewidzialny, widzi na znaczne odległości, schodzi do Piekieł lub wchodzi do Nieba, spostrzega dusze i potrafi je więzić lub uwalniać, nie podlega spaleni, przemienia się w zwierzęta, zabija na odległość, przepowiada przyszłość). Dzięki temu zajmuje centralną i interesującą pozycję w życiu swego plemienia – nie tylko religijną, lecz także terapeutyczną czy wręcz społeczno-polityczną.

Eliade podkreśla również, że scenariusze inicjacyjne wielu ludów pierwotnych mogły ulec wpływom kultur wyższych (np. w przypadku aborygenów – wpływom Indii i Tybetu, a nawet Egiptu).

Ostatnią – VI – część swych *Inicjacji...* Eliade poświęca „Tematom inicjacyjnym w wielkich religiach”. Religie te to religie Indii (braminizm wraz z jogą, buddyzm i hinduizm), starożytnej Grecji (misteria w Eleuzis), hellenizm i chrześcijaństwo.

W religiach tych odnajdujemy, znany nam z religii archaicznych, wzorzec inicjacyjny – Życia, Śmierci i Zmartwychwstania czy Odrodzenia, tyle że przybierał on w starożytności i przybiera także dziś formy o wiele bardziej złożone i pogłębione. Także tu zatem spotykamy zarówno obrzędy dojrzałościowe, jak i inicjacje do stowarzyszeń tajemnych oraz gnostyczno-mistyczno-magiczne inicjacje indywidualne. Także tu proces inicjacyjny obejmuje fazy:

1. objawienia *sacrum* bezpośredniego (spontanicznie) lub pośredniego (w ramach jakiejś szkoły ezoterycznej) przez imaginację, inspirację i intuicję (by użyć terminów antropozoficznych (por. Jerzy Prokopiuk *Szkice antropozoficzne*, Białystok 2003);
2. wyjścia ze sfery życia biologiczno-społecznego (jeśli nawet przenika je *sacrum* immanentne, wyrażające się w panującej religii czy jej instytucjach);
3. stworzenia sobie (introwertycznie) czy znalezienia się w „świętym obszarze” inicjacyjnym (ekstrawertycznie);
4. treningu (niekiedy wieloletniego) ćwiczeniowo-medytacyjnego prowadzącego do deprywacji sensorycznej i przemiany myślenia jednostronnie racjonalistyczno-empirycznego

oraz

5. odrodzenia czy zmartwychwstania, czyli wejścia lub wprowadzenia nowicjusza w sferę *sacrum* transcendentnego, tj. uzyskania przezeń tożsamości (Orient) lub jedności (Zachód) z Bóstwem (por. Rudolf Steiner, *Droga do wtajemniczenia*, Poznań 2000);

nierozstrzygnięte pozostaje tu pytanie: czy inicjowany w ramach ezoteryki religii kultur wysokich zostaje deifikowany czy redeifikowany?

Na koniec zajmijmy się jeszcze kwestią stowarzyszeń tajemnych – przede wszystkim w kulturze Europy (z wątkami judaistycznymi i muzułmańskimi na jej obrzeżach).

Stowarzyszenia tajemne – także w kulturach wysokich – pełnią przede wszystkim funkcję ezoteryczną (o charakterze gnostycznym, mistycznym i/lub magicznym), ale także inspirująco lub potajemnie (jako „herezje”) oddziałują na religie, pośrednio zaś wpływają na życie kulturalne, społeczne, polityczne i nawet gospodarcze.

Jak powstaje stowarzyszenie tajemne? Z objawienia jakiejś Istoty duchowej (Bóstwa lub innych jestestw niższego rzędu), która przemawia do jakiegoś człowieka, a on staje się dzięki tej inicjacji wtajemniczonym czy oświeconym, pozyskuje sobie uczniów (modelowo: od 12 poprzez 72 do setek, tysięcy czy – jeśli zapładnia ono jakąś religię – milionów i miliardów wiernych), którzy w toku dziejów pozostają ezoterykami lub tworzą stan kapłański. Z czasem zrodzona z ezoterycznej inspiracji religia staje się ortodoksją, daje – negatywnie – początek różnym „herezjom”, które już to zostają stłumione, już to rozsadzają czy obalają, a przynajmniej reformują religię ortodoksyjną; w końcu jednak – jako że (trawestując zdanie Saint-John Perse’a) „*religions sont mortels*” – gnije – i – kosztuje zarazem (o niewyjaśniony paradoksie!), by zejść ze sceny historii.

W Europie ezoteryczne (gnostyczne, mistyczne, magiczne) stowarzyszenia tajemne znały religie pogańskie (grecka i rzymska w symbiozie z misteriami orientalnymi, przede wszystkim Egiptu, Mezopotamii i Azji Mniejszej, germańska, celtycka i – zapewne – słowiańska), religia żydowska (np. esencjycy, kabała i chasydyzm), ale też chrześcijaństwo.

Chrześcijaństwo pierwotne w swej genezie i w pierwszej fazie swych dziejów było stowarzyszeniem tajemnym – miało zasadę inicjacji – było kierowane przez wtajemniczonych – charyzmatyków (św. Jan Ewangelista, „ukochany uczeń Chrystusa”, św. Maria Magdalena, później zaś św. Paweł). Ale było to stowarzyszenie tajemne szczególnego rodzaju. Swej „tajemnicy”, Dobrej Nowiny, nie traktowało jako statycznego arkanu – przeciwnie, ujawniało swe misteria mężczyznom i kobietom przygotowanym na nie, ale nie tym, „którzy z otwartymi oczami i otwartymi uszami nie słyszą ani nie rozumieją” (Mt 13, 13). Tajemnice chrześcijaństwa były przedmiotem poznania (*gnosis*). Ale w II i III wieku, kiedy młody Kościół stracił na rzymskich arenach swych duchowych, charyzmatycznych przywódców, władzę w nim objęli administratorzy – biurokraci – i tak zaginęła w nim tradycja inicjacyjna. Mistycy odseparowani w klasztorach pozostają pod ich kontrolą, a objawienia niezgodne z ortodoksją kościelną są negowane i tępiące jako „herezje”.

Ale chrześcijaństwo posiada także swój sekretny „Kościół Ducha Świętego”, swą tradycję i praktykę ezoteryczną. Mam tu na myśli linię wychodzącą od chrześcijańskiej *gnosis*, która biegnie poprzez manicheizm, krąg św. Graala,

paulikianów, bogomitów, katarów, po Róż-Krzyż ujawniony w XVII wieku i antropozofię powstałą w wieku XX. (Obok tej linii przebiega bogata linia mistyki prawosławnej, katolickiej i protestanckiej – od Ojców kapadockich, Dionizego Areopagity, poprzez Mistrza Eckharta po Jakoba Boehme).

Osobno trzeba wymienić chrześcijańską masonerię okultystyczną, jak również takich wielkich chrześcijańskich i niechrześcijańskich ezoteryków XIX i XX wieku jak Helena Bławacka, Rudolf Steiner, Carl Gustav Jung, Aleister Crowley, Gieorgij Gurdżijew czy Giolio Evola. (Idee ezoteryczne zrodziły także *New Age Movement*).

Ezoteryczna zasada i praktyka inicjacji stanowi i stanowiła kościec i rdzeń duchowego życia ludzkości, bo to ona przede wszystkim czyni z człowieka Człowieka przez duże C. A gdyby miała zaniknąć – rzecz skądinąd nie do pomyślenia – oznaczałoby to śmierć ludzkości i człowieczeństwa.

Eliade on Initiation and Secret Societies

Key words: *Eliade, initiation, secret societies, secret knowledge, universal explanation of evil*

Initiation is a gradual introduction of a newcomer to a body of knowledge or a vision of the world that is shared by a group of believers and is not widely popularized. Eliade found this form of secret beliefs in many cultures and he noticed that initiation is often conducted by acquainting the adept with secret stories or myths, one after another, arranged in parallel with the expected spiritual progress of the initiated. The series of stories or explanations is also combined with a series of tests or trials, sometimes horrifying, sometimes elevating. It is not uncommon that these experiences are connected with episodes of a ritual death followed by a ritual rebirth. These transformation are sometimes connected with a belief in transition from one world to another. Eliade sounded rather melancholy about the prospects of such rituals becoming more common. He contrasted the archaic man, who was fully susceptible to such experiences and lived in a highly compartmentalized world and circular time with the prehistoric man who began to see the time as end endless continuity and chose the natural world as the only reference frame for his existence.